

# Polskie Estado Novo

Tomasz Kamusella  
University of St Andrews

W *Gazecie Wyborczej* z 19 maja 2021 opublikowano rozpaczliwy apel „Humaności apelują: Polityku, zaufaj naukowcom!” ([Humaności apelują: Polityku, zaufaj naukowcom! \(wyborcza.pl\)](https://wyborcza.pl)). Jeszcze tego samego dnia, Prof. Robert Traba z Polskiej Akademii Nauk zwrócił się do koleżanek i kolegów – w tym i do mnie – z pytaniem: „Co dalej?” Ujął tą kwestię w następujących słowach: „Nie prorokuję drugiego Brześcia, ale dostrzegam rosnące niebezpieczeństwo kompletnego, ideologicznego zawłaszczenia państwa, opanowania siecią korupcyjnych powiązań itp. I bardzo niepokoi mnie podsycany argument: nie jest tak źle, przecież PO też była skorumpowana itp. Chciałbym coś zrobić, ale cholera, czuję się coraz bardziej bezradny.”

## Estado Novo

Praktycznie już od dwudziestu lat pracuję i prowadzę badania poza granicami Polski, na uniwersytetach anglojęzycznych. Ważny apel, lecz sędzę, że spóźniony. Kiedy z oddali, w 2016 pytałem kolegów i znajomych na uczelniach czy w Polsce nie buduje się obecnie dyktatury, słyszałem w odpowiedzi śmiech i niedowierzenie, że mógłbym sobie coś takiego pomyśleć. Ktoś wtedy zareagował na mą „impertynencję” taką tezą, że dyktatura to będzie jak władza zacznie wsadzać do więzień i mordować przeciwników. Gdy jednak sprawy zajdą już tak daleko, to będzie za późno nawet na dyskusję, polskie Estado Novo stanie się faktem. Albo już nastąpiło właśnie teraz pod postacią Nowego Polskiego Ładu. Gwoli przypomnienia, Estado Novo też stawiało na narodowo-hurratriotyczną naukę i edukację. A od polskonarodowej historii i filozofii już niedaleko do polskiej demokracji, biologii a nawet polskonarodowej fizyki. Jak się przekroczy pewne granice, to później trudno się zatrzymać.

Nie sędzę, że można podjąć sensowną rozmowę o możliwych rozwiązaniach, czy też drogach wyjścia z tego impasu, bez wcześniejszego zdiagnozowania jak właściwie doszło w Polsce do obecnej sytuacji. Do tego iż w sferze badań humanistycznych (social sciences and humanities) wyznacznikiem „naukowości” i „poprawności w myśleniu” nie są fakty i badania a ideologia, czyli polski nacjonalizm etniczny (etnicznojęzyczny) w coraz silniejszym powiązaniu z narodowym katolicyzmem. Rzadko kogo w Polsce razi ten oksymoron „narodowy kościół powszechny”. Chyba żaden narodowy patriota nie zastanawia się na tym co oznacza wymiar „uniwersalny i ogólnoludzki” zawarty w łańskim terminie „katolicyzm”. Kościół katolicki *polSKI* jest i basta. A nauka też, można już teraz dodać po uchwaleniu przez PiS wstępnego pakietu Nowego Polskiego Ładu.

## Demokratyczne nadzieje a narodowa rzeczywistość

Po studiach zagranicznych w latach 1991-1994 (w RPA i na Central European University w Pradze), wróciłem do Polski, bo miałem nadzieję, że narodowy komunizm z czasów PRLu wkrótce odejdzie do lamusa. Marzyła mi się wolność badań, wolność słowa i globalna lub chociaż europejska przestrzeń do uprawiania nauki i prowadzenia badań. Rozpocząłem pracę na Uniwersytecie Opolskim. Otrzeźwienie zaczęło następować od roku 1999. Wtedy to Dyrektor Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej (wcześniej:

doktor marcowy i były komunistyczny rektor WSP), Prof. Stanisław Kochman ([Stanisław Kochman – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)), wezwał mnie i promotora doktoratu na rozmowę porządkującą. Pouczył nas podniesionym i władczym głosem, że nie mam prawa przenosić terminów obcojęzycznych na grunt polszczyzny w mych artykułach zanim nie ukaże się polskie tłumaczenie danej monografii z taką terminologią. Ewentualnie spolszczenie obcego terminu mam konsultować z jego kolegą, redaktorem kwartalnika *Język Polski* w Krakowie. Absurd, pomyślałem sobie, ale obiecałem dyrektorowi, że od teraz będę publikował wyłącznie po angielsku. Nie znał tego języka, i jak coś się ukazywało poza granicami Polski, to dla niego nie stanowiło to już problemu. Myślałem, że ta osoba to wyjątek, dinozaur z peerelowskiej przeszłości, co zachował się na prowincji. Myliłem się. Narodowi komuniści przechodzili wtedy udaną transformację w patriotycznych narodowców i rozpoczęli marsz po władzę polityczną i nad oświatą, w tym i nad uczelniami. Po dzisiejsze Estado Novo, czyli Nowy Polski Ład.

Korzystając z zagranicznego grantu, w 1997 ukończyłem pracę doktorską. I wtedy okazało się, że w Polsce nie ma miejsca na obronę doktoratu napisanego po angielsku, a – co gorsza – poświęconego do dziś tabuizowanej wieloetnicznej historii Górnego Śląska. Na przykład w 1999 negatywnie rozpatrzono moje zapytanie o rozpoczęcie przewodu doktorskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. W obszernej wstępnej ocenie maszynopisu pracy, Prof. Krzysztof Kawalec (wcześniej Dyrektor Delegatury IPN w Opolu, obecnie Dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu) porównał me badania do karalnego przestępstwa kłamstwa oświęcimskiego (czyli z casusem D. Ratajczaka z roku 1999, zob. s. 13 w: [\(99+\) \(PDF\) Krzysztof Kawalec. 1999. Review T Kamusella's PhD dissertation, published tin 2006 titled 'Silesia and Central European Nationalisms' | Tom Kamusella - Academia.edu](#)).

W końcu, dzięki staraniom śp. Prof. Wojciecha Burszty oraz Prof. Anny Wolff-Powęskiej, w 2001 udało mi się obronić doktorat w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. W następstwie tego sukcesu, śp. Prof. Monika Gruchmanowa ([Monika Gruchmanowa – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)) z Uniwersytetu Mickiewicza w Poznaniu doniosła do Opola, że w mej pracy sprzeniewierzyłem się polsko-narodowemu paradygmatowi prowadzenia badań, co potwierdził w swej opinii śp. Prof. Władysław Lubaś ([Władysław Lubaś – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)) z Uniwersytetu Śląskiego. Co znamienne nigdy nie udostępniono mi do wglądu ani tego listu, ani tej opinii ([\(99+\) \(PDF\) May 24, Oct 10 and Dec 20, 2001, Dean of the Faculty of Philology, Opole University repeatedly refuses any access to Prof Monika Gruchmanowa's letter and Prof Wladyslaw Lubas's opinion regarding T Kamusella's PhD dissertation | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Tymczasem na Uniwersytecie Opolskim wszczęto oficjalne dochodzenie jak to było możliwe, że w ogóle doszło do obrony doktoratu, który wedle Rady Wydziału Filologicznego prezentował „fałszywe poglądy o przeszłości i polskości Śląska”. W tym celu powołano Komisję do sprawdzenia wniosków badawczych przedstawionych w tejże pracy. ([\(99+\) \(PDF\) Mar 8 & Apr 19, 2001. Minutes of the Meetings of the Faculty of Philology, Opole University: The Discussion on T Kamusella's 'incorrect interretations of the Polish past of Upper Silesia' | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). W 2006 monografia ukazała się drukiem w USA ([Silesia and Central European Nationalisms | Purdue University Press](#)).

Od tego momentu, czyli od roku 2001, wiedziałem już, że nie mam szansy na sensowne zatrudnienie na uczelni czy na prowadzenie badań gdziekolwiek w Polsce. Pomimo wielokrotnie ponawianych starań w latach 1995-2006, **nigdy** nie udało mi się w Polsce uzyskać środków na badania lub dofinansowanie publikacji. Wolność badań ograniczano w mym przypadku niepisaną regułą konieczności przestrzegania ram polskiej narracji

narodowej oraz imperatywu „nieustającej walki o zawsze zagrożoną polskość Górnego Śląska”. Z drugiej strony w latach 2002-2006 otrzymałem postdoci badawczo-pobytowe w European University Institute we Florencji, Bibliotece Kongresu (Kluge Center), Institute of Human Sciences we Wiedniu, czy w Herder-Institut w Marburgu. W ośrodkach tych przeprowadziłem badania i napisałem interdyscyplinarną pracę habilitacyjną na temat polityki językowej i nacjonalizmu w Europie Środkowej. Podobnie jak z doktoratem, długo nie mogłem jej obronić w Polsce, bo w 2008 praca habilitacyjna ukazała się drukiem po angielsku w Wielkiej Brytanii ([The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe | T. Kamusella | Palgrave Macmillan](#)). Ponadto monografia ta miała charakter interdyscyplinarny, traktowała temat porównawczo i bez oglądania się na ideologiczne wymogi tej czy innej national master narrative. Co więcej w *The Times Literary Supplement* ukazała się całostronicowa recenzja poświęcona książce (vide: Timothy Snyder. “European Romance,” on Thomas Kamusella, *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*, *The Times Literary Supplement*, 26 February 2010: 10-11). Udało się po prawie 4 latach, w 2011 nareszcie obroniłem habilitację na SWPS w Warszawie, dzięki zabiegom i pomocy śp. Prof. W. Burszty oraz śp. Prof. Jerzego Tomaszewskiego. Pracowałem już wtedy na najstarszej szkockiej uczelni, University of St Andrews, gdzie habilitacji się nie wymaga, a jedynie nowatorskich badań i monografii.

## **A w Opolu powtórka z 1968**

W międzyczasie postanowiłem wyjechać z Polski na stałe w roku 2004, bowiem wtedy to wydarzyła się rzecz niesłychana w demokratycznej Polsce. Przynajmniej tak wtedy mi się jeszcze zdawało. Nikt wówczas nie zwrócił na te wydarzenia baczniejszej uwagi, a prasa i media poszły tropem wyznaczonym przez nacjonalistów etnicznych (patriotycznych narodowców). Bez mówienia tego otwarcie, postawiono naród ponad faktami, praworządnością, demokracją oraz Konstytucją. Teraz takie postępowanie władz już nikogo nie dziwi, po 2015 stało się szacowną normą w polskim Estado Novo.

Co się wydarzyło w 2004? Otóż w publikacji książkowej ([\(99+\) \(PDF\) The Polish-English-German Glossary of the Regional Terminology of the Opole Voivodeship / Polsko-angielsko-niemiecki glosariusz regionalny Województwa Opolskiego. 2004. Opole, Poland: Oficyna Piastowska, 130 pp. ISBN 83 89357 18 6. | Tom Kamusella - Academia.edu](#)) pozwoliłem sobie nadmienić, iż do momentu zawarcia traktatu granicznego między Polską a Niemcami w roku 1990 (ratyfikowano go 2 lata później), RFN oraz alianci zachodni nie uznawali powojennej polskiej granicy zachodniej. To stwierdzenie wywołało gwałtowną nagonkę na moja osobę w stylu z roku 1968: oskarżony, potępiony publicznie w mediach, i skazany bez możliwości obrony. Wice-Marszałek województwa opolskiego, Ryszard Galla (obecnie lider oraz poseł Mniejszości Niemieckiej w Sejmie), nawoływał do spalenia książki, gdzie ukazała się powyżej wspomniana informacja o statusie powojennej granicy polsko-niemieckiej przed rokiem 1990/1992 ([Opolszczyzna jest częścią Niemiec wedle Glosariusza Regionalnego \(wyborcza.pl\)](#)). Marszałek Grzegorz Kubat z SLD stwierdził, że „zbiera się mu na wymioty”, a Senator RP Prof. Stanisław S. Nicieja (wcześniej i później Rektor Uniwersytetu Opolskiego) nadmienił, iż „kojarzy, że autor miał już kłopoty z ostrą proniemiecką konotacją” ([Opolszczyzna jest częścią Niemiec wedle Glosariusza Regionalnego \(wyborcza.pl\)](#)). Moje „naruszenie polskiej racji stanu” zaczęto też przyrównywać do karalnego przestępstwa kłamstwa oświęcimskiego (czyli z casusem D. Ratajczaka z roku 1999, [Rektor Uniwersytetu Opolskiego o sprawie feralnego glosariusza \(wyborcza.pl\)](#)).

Urząd Marszałkowski w Opolu przyjął i opublikował w prasie oświadczenie potępiające mnie jako autora, oraz doniósł do prokuratury, iż „naruszyłem polską rację stanu” ([Kamusella nie naruszył racji stanu \(wyborcza.pl\)](#)). Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego uchwaliła i opublikowała w prasie kolejne potępiające oświadczenie ((99+) (PDF) [May 13 2004, Faculty of Philology, Opole University, The minutes of the Faculty Council's discussion on the Faculty's Declaration on T Kamusella's The Glossary | Tom Kamusella - Academia.edu](#)) oraz utajniła imienny protokół z jego podjęcia na pełne 14 lat ((99+) (PDF) [Oct 2, 2008 & Aug 4, 2009: Opole University President's refusal to give access to the minutes of May 13, 2004, when the Faculty of Philology formulated its Declaration on T Kamusella's The Glossary | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Dziekan Wydziału Filologicznego Prof. Stanisław Kochman zamartwiał się że: „sytuacja jest patowa, bo nie ma podstaw formalnoprawnych, by podziękować mu [T. Kamuselli] za pracę u nas” ([Uniwersytet dystansuje się od autora glosariusza \(wyborcza.pl\)](#)). Rektor Uniwersytetu Opolskiego, Józef Musielok, ubolewał, że „Jeśli chodzi o pana Kamusellę, to nie mam narzędzia, którego mógłbym użyć, by go ukarać” ([Rektor Uniwersytetu Opolskiego o sprawie feralnego glosariusza \(wyborcza.pl\)](#)). Jak widać, już wtedy praworządność uwierała w Opolu i gdzie indziej w Polsce. Wtedy to już postanowiono w województwie opolskim, że naród polski i interes jego ma stać ponad prawem, a patriotyczni rektorzy i dziekani uniwersyteccy powinni być tego interesu wiernymi wykonawcami. Nawet jeśli ich działania miałyby się kłócić z pryncypiami demokracji oraz samą Konstytucją.

Do chóru potępień przyłączył się też Instytut Śląski w Opolu ((99+) (PDF) [Stanisław Senft and Wiesław Drobek. 2004. W sprawie wypowiedzi prasowych dr. Tomasza Kamuselli \[On Tomasz Kamusella's Press Replies\] \(pp 57-58\). 2004. Śląsk Opolski. No 2. Opole, Poland: Instytut Śląski | Tom Kamusella - Academia.edu](#)), czyli instytucja powołana do polonizacji Górnego Śląska i „walki z zagrażającą niemieckością”. Do dzisiaj Instytut Śląski nie udostępnił mi protokołu imiennego z podjęcia tego oświadczenia ((99+) (PDF) [Katarzyna Widera. 2015. Refusal to T Kamusella's FOI Request Regarding the Minutes of the 2004 Meeting in the Institute of Silesia, during which Professors Stanisław Senft and Wiesław Drobek's Declaration on T Kamusella was drafted. | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Ponadto dopiero po interwencji Prof. Krzysztofa Fryszackiego (Uniwersytet Jagielloński, członek Rady Naukowej Instytutu Śląskiego) pozwolono opublikować moją odpowiedź na łamach periodyku Instytutu Śląskiego, gdzie wcześniej ukazał się artykuł potępiający ((99+) (PDF) [Odpowiedź na oświadczenie prof prof Stanisława Senfta i Wiesława Drobka \[polemic: A Reply to Prof Stanisław Senfta and Prof Wiesław Drobek's Declaration\] \(pp 133-134\). 2005. Śląsk Opolski. No 3. Opole, Poland: Instytut Śląski. | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Oczywiście autorom tego artykułu, Prof. Stanisławowi Senftowi oraz Dr Wiesławowi Drobkowi, zezwolono na dowolne i nieuzgodnione ze mną przeredagowanie mojej odpowiedzi.

Nakład inkryminowanej książki zniszczono, a na wniosek opolskiego Urzędu Marszałkowskiego, w Bibliotece Narodowej w Warszawie zakazano udostępniać czytelnikom zdeponowane tam dwa egzemplarze obowiązkowe ((99+) (PDF) [Screen shot of the information displayed by the electronic catalog of the Polish National Library that the book >>Tomasz Kamusella. 2004.Polsko-angielsko-niemiecki glosariusz regionalny Województwa Opolskiego \[The Polish-English-German Glossary of the Region of Opole\] is inaccessible to readers | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Dopiero osiem lat później, w 2012, zdjęto zapis cenzorski z tej pozycji w Bibliotece Narodowej ((99+) (PDF) [NTO, 2012, Jan 19, Glosariusz jest juz na wolnosci \[The Glossary Has Just Been Released from 'Prison'\] | Tom Kamusella - Academia.edu](#)), i tym razem też na wniosek Marszałka województwa opolskiego ((99+) (PDF) [Apr 5, 2012, Opole Regional President's Letter to the Director of the Polish National Library, Requesting to Lift the Censorship Imposed in 2004 on the Glossary | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Prokuratura nie dopatrzyła się w tym wypadku znamion przestępstwa zastosowania nielegalnej przecież cenzury, i



do tego zakazanej przez Konstytucję (Art. 54.2) ([\(99+\) \(PDF\) 2013, Jun 27, Discontinuation of investigation regarding the censoring of the Glossary in the National Library of Poland | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Nieznaczące oburzenie ograniczyło się zaledwie do kilku wpisów w internecie ([\(99+\) \(PDF\) 2012, Jan 15, W Polsce zaczęto cenzurować książki \[In Poland the Authorities Have Begun to Censor Books\] | Tom Kamusella - Academia.edu](#) ; [\(99+\) \(PDF\) 2011, Jul 25, Jedno zabranianie dziennie \[Banning a Book a Day...\] | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Konstytucją i prawem nikt sobie głowy nie zajmował. Przecież naród jest ważniejszy.

W Opolu **nikt** nie przeciwstawił się tej wzbierającej fali podporządkowania badań naukowych prymatowi narracji narodowej, tak jak to wcześniej bywało za narodowego komunizmu w PRLu. **Nikt** nie odważył się wystąpić w obronie mojej osoby, jako naukowca z konstytucyjnym prawem do własnych wniosków udokumentowanych badaniami, lub chociaż ogólnie w obronie wolności badań i wolności słowa. Gdy zwracałem się o pomoc do kolegów gdzie indziej w kraju (w tym i w Warszawie), to odpowiadano mi, że może jest coś na rzeczy w tej nagonce na moją osobę, no „bo macie tam Niemców i zagrożenie niemieckie”. A teraz Prezes PiS już jawnie denigruje Ślązaków (oraz język i kulturę śląską) nazywając ich „ukrytą opcją niemiecką”. Za to inni twierdzili, że racja leży po środku, czyli prezentowali pozycję zachowawczą, znaną obecnie pod mianem „symetryzmu”. Trochę odmienną postawę, którą można by nazwać szlachecko-elitarną, reprezentowali ci, co twierdzili, że „takie rzeczy są możliwe u was na prowincji, w Opolu, ale nie u nas w stolicy”. Wszyscy się odwrócili nie tylko ode mnie i mego losu, ale też od problemu pomiatania Konstytucją, demokracją i praworządnością w imię narodu. Lecz od 2015, korzystając z takich długoletnich „doświadczeń laboratoryjnych na prowincji”, PiS buduje Estado Novo już w całym kraju, łącznie z Warszawą. Teraz już w Polsce nie ma ucieczki przed naciskami i represjami polityczno-ideologicznymi, nawet na uczelniach czy w PANie ([Minister Czarnek i prezes PAN, prof. Duszyński. Prezes PAN: Spotkanie z ministrem Czarnkiem było burzliwe \(wyborcza.pl\)](#)).

Nie zapominajmy też o kosztach osobistych. Czystki ideologiczno-polityczno-narodowe dotyczą represjami konkretnych ludzi i ich rodziny. *Bystanders* (bierni obserwatorzy, gapie) nie czyniąc nic, aby im zapobiec lub chociaż zaprotestować, godzą się na taką represyjność państwa, na ześlizgnięcie się demokracji w autorytaryzm. Dopiero w 2020 Marian Turski wprowadził do dyskursu tak znamienne XI Przykazanie: „Nie bądź obojętny” (["XI Przykazanie: Nie bądź obojętny" – dyskusja | Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie](#)). Lecz trudno mi uwierzyć, że i wcześniej nie zdawano sobie sprawy, że przyjęcie postawy bystandera jeszcze bardziej pogarsza los represjonowanej osoby. Sądzę, że wielu uważało, że po prostu „należało mi się” za wolnomyślicielstwo, za studia zagranicą, za mówienie i pisanie „obcymi językami”, za śląskie pochodzenie, za poddawanie w wątpliwość świętości narodowe PRLu. Powód zawsze się znajdzie.

W 2004 prześladowano mą córkę w polskiej szkole sobotniej przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie. Syn Ambasadora pokrzykiwał za nią że „ma ojca rewizjonistę”. Nie zapomniano o takich peerelowskie inwektywach politycznych, wiernie przekazując je najmłodszemu pokoleniu, nawet poza granicami Polski. Radny Sejmiku Wojewódzkiego z Kędzierzyna-Koźła domagał się publicznie, aby zwolnić moją żonę z pracy w szpitalu w tym mieście, bo przecież „jest ona małżonką rewizjonisty”. Do mych starych Rodziców wydzwaniała „zatroskana” rodzina i znajomi z ubolewaniami, że jestem „rewizjonistą”. Moja Mama dostała z tego powodu ostrego rzutu depresji, który nie ustąpił aż do jej

śmierci w 2011. To depresja ja zabiła. Jej depresja została wywołana tą nagonką, takim sobie małym narodowym „character destruction”, jak to się mawia po angielsku.

## **Demokratom nacjonalizm i populizm też pasuje**

Uprawianie nauki bez przekraczania czerwonych linii polskiego nacjonalizmu etnicznego jakoś wszystkim co wiedzieli o nagonce w Opolu odpowiadało ([\(99+\) \(PDF\) Poland: The Reluctant Shift from a Closed Ethno-linguistically Homogenous National Community to a Multicultural Open Society \(pp 1-25\). 2008 | Tom Kamusella - Academia.edu](#)). Klerkowie już wtedy, za „demokratycznej Polski”, zaczęli zdradzać demokrację i liberalizm. Przyjęli postawę „neutralnych bystanderów”. Nie demokracja, a nacjonalizm etniczny okazał się bliższy uczuciom oraz sumieniom polityków i naukowców, nie mówiąc o dziennikarzach i zwykłych obywatelach. Potem, na szczęście, czytałem już o Polsce z bezpiecznej oddali.

Pierwsze zdumienie: Na długo przed dojściem do władzy PiSu, „w związku z 60 rocznicą śmierci Romana Dmowskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyra[ził] uznanie dla walki i pracy wielkiego męża stanu na rzecz odbudowania niepodległego Państwa Polskiego i stwierdza, że dobrze przysłużył się Ojczyźnie” ([Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 stycznia 1999 r. o uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego](#)). Uchwałę podjęto jednogłośnie, przez aklamację. Tego hurranarodowego czczenia pamięci było jednak za mało. Piętnaście lat później, w 2014, też przez aklamację, Sejm uczcił 150. rocznicę urodzin i 75. rocznicę śmierci Romana Dmowskiego ([Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 lipca 2014 r. w sprawie upamiętnienia 150. rocznicy urodzin oraz 75. rocznicy śmierci Romana Dmowskiego](#)).

Tym samym w demokratycznej i grubo przed-PiSowskiej Polsce wyniesiono na piedestały antysemitę i etnicznego nacjonalistę, którego ideały stoją w jawnej sprzeczności z konstytucyjną definicją narodu polskiego: „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej”, bez względu na język, religię, płeć etc. Wedle tej definicji powinno się raczej czcić pamięć pierwszego polskiego Prezydenta Gabriela Narutowicza, zamordowanego przez polskiego etnonacjonalistę (endeka i zwolennika Dmowskiego). Czyż to nie wtedy, w 1999 i 2014 w Sejmie, klerkowie zdradzili gremialnie swoimi głosami demokrację i liberalizm w postkomunistycznej Polsce? Zamiast tak potrzebnej polskiej demokracji de-endekizacji, postawili oni na wyraźny skręt w stronę autorytaryzmu, nacjonalizmu etnicznego oraz populizmu.

Tego skrętu „byle dalej od demokracji” dokonali swymi głosami, wyborami i opiniami także ci demokraci (w tym i naukowcy), którzy obecnie krytykują dyktatorskie zapędy PiSu. PiS tylko lepiej wykorzystał nadarzącą się okazję, żeby sięgnąć po władzę. Zarówno PiSowi jak i demokratom bardziej po drodze z nacjonalizmem etnicznym niż obywatelskim, z Polską katolicko-narodową „bez obcych” (Żydów, Ślązaków, Protestantów, Prawosławnych, LGBTQ, feministek, imigrantów...) niż z Polską otwartą, liberalną, wielokulturową, wielojęzyczną, polikonfesyjną, kosmopolityczną, powszechną (czyli zaprawdę katolicką). Co odróżnia PiS od demokratów to li tylko preferowany stopień natężenia nacjonalizmu etnicznego. PiS dąży do ideału: naród ponad prawem. A demokraci wolą być bardziej „pragmatyczni”, bardziej proeuropejscy, i może nawet trochę praworządni. Lecz bez przesady, Dmowski nadal pozostaje i dla nich złotym wzorcem „polskiej demokracji”.

**Za późno?**

Jak można uratować polską humanistykę i nauki społeczne przed dyktatem polskiej narracji narodowej, przed PiSowskim Estado Novo?

Przede wszystkim należy odpolitycznić system nauki, na którego szczycie Prezydent RP udziela naukowcom profesur. A łaska polityka, w tym i Prezydenta może jeździć na pstrym koniu partyjnych i personalnych interesów oraz uprzedzeń ([Prezydent zwleka z nadaniem tytułu profesora - Edukacja i wychowanie - rp.pl](#)).

Wolność badań należy uwolnić z formalnych i nieformalnych okowów polskiej narracji narodowej. Naukowcy nie mają ojczyzny prócz badań.

Konkursy na stanowiska i granty powinny być uczciwe (a nie rozpisywane „pod osobę”) i koniecznie umiędzynarodowione (czyli z dopuszczeniem nauczania po angielsku nim pracownik spoza Polski nabędzie znajomość polszczyzny; taki system funkcjonuje od lat w Holandii).

Należy skończyć z feudalnymi stosunkami na uczelni, które dzielą naukowców na wyrobników pańszczyźnianych przed habilitacją i na szlachtę-panów po.

Najważniejszym kryterium pozycji pracownika naukowego winny być jakość badań i ich oryginalność w świetle międzynarodowej oceny.

Decyzje finansowe, organizacyjne, badawcze itp. w danej jednostce uczelnianej powinny być jawnie omawiane na spotkaniach otwartych dla wszystkich pracowników niezależnie od pozycji czy stopnia naukowego.

Studentów należy traktować po partnersku oraz jako współbadaczy.

Na uczelniach i w PANie trzeba zapewnić co najmniej 50-procentowy parytet dla kobiet na najwyższych stanowiskach naukowych i administracyjnych.

Podobny parytet i/lub odpowiednią reprezentację należy zagwarantować dla mniejszości.

Należy wspierać studentów i badaczy z grup mniejszościowych i dyskryminowanych: LGBTQ, niepełnosprawnych, Romów, Ślązaków, imigrantów etc.

Badania i współpraca naukowa powinna być otwarta na świat i Europę.

A w każdym momencie życia uczelnianego i publicznego należy pamiętać o zasadach demokracji, Konstytucji i praworządności; a nade wszystko o naczelnej zasadzie, czyli XI Przykazaniu Mariana Turckiego: „Nie bądź obojętny”.

Tylko, że to postulaty mądrego po szkodzie. Bowiem, w ramach Estado Novo Nowego Polskiego Ładu, PiS robi wszystko, aby już nigdy tak nie było. Aby Polska była Polską narodową, katolicką, nieliberalną, antysemitką, anty-LGTBQ, anty-śląską, prawdziwie polską, antyromską i pewnie ujętą w mocnym uścisku ręki silnego przywódcy. Czyż nie słodką taka dyktatura i spełnienie marzeń Polaków?

